

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,80 „
Na pocztę, już z odnośniami	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawcę z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Schd, Mateusz, ap. ew.
Czwartek: Tomasz z Wilan., b. w.

CHOJNICE, czwartek, dnia 22. września 1927 r.

Słońca wschód 5.12 zachód 17.41.
Księżyc wschód 1.39 zach. 13.21.

Dekret Prezydenta Rzplitej.

o rozporządzeniu własnością prywatną na wypadek wojny przez państwo.

Ostatni Dziennik Ustaw (Nr. 79) ogłasza Rozp. Prezyd. Rzeczyp. z dnia 26. sierpnia, o rzeczowych świadczeniach wojennych. Rozporządzenie określa treść, formę i rozmiary świadczeń rzeczowych obywateli na wypadek wybuchu wojny, ogłoszenia mobilizacji ogólnej lub częściowej, albo „w interesie obrony państwa stwierdzonym uchwałą Rady Ministrów” (art. 1.)

Rozporządzenie stwarza podstawy prawne do wyłączenia bądź dowolnego ograniczenia wszelkiej prywatnej własności ruchomej, nieruchomości, przedsiębiorstw i praw, w dowolny sposób, czy to przez puszczanie w dzierżawę, zarząd przymusowy, wydawanie nakazów, zakazów i. t. d.

Rozporządzenie ma na celu stworzyć formy prawne dla świadomej organizacji i celowego użytkowania przez władze wojskowe wszystkich sił gospodarczych kraju dla celów obrony państwa.

Wiadomo, że z chwilą wybuchu wojny życie gospodarcze wewnątrz kraju staje się jedynym wielkim przemysłem wojennym, przeznaczonym bezpośrednio lub pośrednio dla celów związanych z obroną państwa. Niema dlań gospodarczego, któryby celom tym w tej lub innej formie nie służył.

Zasadę tę wypowiada rozp. Prezydenta Rzplitej w sposób bezwzględny i konsekwentny. Z chwilą wybuchu wojny lub ogłoszenia mobilizacji, cała własność prywatna państwa zostaje oddana bez zastrzeżeń do dyspozycji władz. Od ich uznania zależy wyłączenie lub ograniczenie własności prywatnej w każdym poszczególnym wypadku.

Świadczenia rzeczowe odnoszą się nie tylko do górnictwa, hutnictwa i przemysłu przetwórczego, ale także do rolnictwa i wszystkich gałęzi transportu, do wszystkich przedsiębiorstw handlowych, komisowych i. t. d., do przedsiębiorstw „służących, przysposobionych lub przeznaczonych do porozumiewania się, przesyłania i przyjmowania wiadomości na odległość, a więc np. do wydawnictw periodycznych, agencji telegraficznych itd. (art. 31).

Zwłaszcza bardzo daleko idące są rzeczowe świadczenia w odniesieniu do przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, transportowych, składowych, wydawniczych itd. I tak minister przem. i handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Skarbu ma prawo nakazać przedsiębiorstwu przygotować się do produkcji odpowiadającej potrzebom obrony państwa lub przysposobić przedsiębiorstwo do przejścia na produkcję wojenną lub inną działalność nakazaną przez ministra. Minister przem. i handlu ma prawo normować działalność każdego przedsiębiorstwa pod każdym względem, tak co do metod produkcji, rodzaju i jakości materiałów, surowców i półfabrykatów, które mają być przy produkcji użyte, cen pobieranych za produkty itd. Minister przem. i handlu ma prawo ponadto produkować we własnym zakresie działalności państwowej przy użyciu urządzeń każdego przedsiębiorstwa prywatnego, jego surowców, półfabrykatów

Sejm.

Oświadczenie marszałka Sejmu.

Warszawa. Wczorajsze obrady Sejmu toczyły się przy bardzo licznych udziałach posłów.

Na wstępie marszałek Sejmu złożył oświadczenie, motywujące wystąpienie u Prezydenta Rzplitej.

Udałem się do Pana Prezydenta, aby mu oświadczyć, że rozdzielenie terminów otwarcia ciał parlamentarnych ma swoje praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencji leży to, że terminy przewidziane postanowieniami Konstytucji, które gwarantują zebranie się Sejmu w tychże terminach, muszą być w konsekwencji przekreślone, bo Sejm, który jest zwołany, a nie ma możności obradowania, to jest Sejm, który nie został otwarty i w niczym nie różni się od Sejmu zamkniętego.

Następnie przeciw głosom „Stronnictwa Chłopskiego” i „Klubu Pracy” przyjęto zmianę porządku obrad o tyle, że zaraz po omówieniu pomocy dla powodziłaniano rozpatrywać sprawę dekretów prasowych.

Jako pomoc dla powodziłan Sejm udzielił rządowi 25 milionów złotych

kredytu.

Uchylenie dekretów prasowych. — Wniosek o votum nieufności dla rządu.

Z kolei poseł Liebermann w bardzo mocnym a godzącym w rząd przemówieniu referował uchylenie dekretów prasowych, wskazując, że noszą one pletno tendencji dyktatorskich.

Wnioski posła Liebermanna zostały przyjęte wszystkimi nieomal głosami przeciw głosom „Stronnictwa Chłopskiego” i „Klubu Pracy”.

W ten sposób oba dekrety prasowe drogą uchwały Sejmu straciły wczoraj moc prawną.

Chodzi teraz o to, ażeby uchylenie dekretów prasowych zostało opublikowane w „Dzienniku Ustaw”.

W tym kierunku poseł Liebermann referował nowelizację ustawy o „Dzienniku Ustaw”.

W dalszym ciągu zgłoszono wnioski klubów poselskich w sprawie: votum nieufności dla min. oświaty, zaginięcia gen. Zagórskiego, terroru, marjawitów, zmiany konstytucji i. t. d.

Votum nieufności dla min. Dobruckiego.

Warszawa. W poniedziałek od wczesnego rana panowało w Sejmie wielkie ożywienie. Z nastrojów kulturalowych wynika, że parlament w obecnej chwili chce wyjaśnić sytuację i stosunek rządu do parlamentu. Starcie generalne spodziewane jest przy załatwieniu kwestji zmiany 26 artykułu Konstytucji. Na tle nastrojów wpłynął wniosek ZLN. o wy-

rażenie votum nieufności ministrowi oświaty Dobruckiemu z powodu wprowadzenia przepisów językowych w Małopolsce wschodniej. Uchwalono również zgłosić interpelację w sprawie zachowania się policji lwowskiej, która rzekomo z polecenia wojewody wykonała szarżę na delegację z postem Mączyńskim na czele.

Francja a sowiety.

Paryż. Zdziwienie wywołała tu radość moskiewskich „Izwestij” z decyzji francuskiej rady ministrów, powziętej na sobotnim posiedzeniu tej rady w Rambouillet.

Jeżeli bowiem sprawę zerwania stosunków z sowietami odłożono, to jednak pewnym jest, że Briand uznał razem z większością ministrów potrzebę zastąpienia Rakowskiego przez inną osobę, czego domaga się opinia publiczna.

Większość prasy pyta zgodnie, jaką powagę może mieć jeszcze przy rokowańach przyszłych dyplomata, którego postępowanie wywołało energiczny protest ze strony rządu, przy którym jest akredytowany, tudzież było potępione przez tego, który go wysłał do Paryża.

Przesłany telegraficznie Rakowskiemu do Royat tekst decyzji francuskiej rady ministrów zakończony był — według „Liberté” — uwagą, że „Rakowski może z tej decyzji wyciągnąć odpowiedzialnie

wnioski”.

Jak się zdaje, słowa te wywołały skutek pożądany, bo Rakowski zapowiada, że niebawem wyjedzie na konferencję z Człezinem.

Tymczasem zaś francuskie ministerjum spraw zagranicznych oświadcza otwarcie, że twierdzenie Litwinowa, jakoby sprawa długów rosyjskich we Francji była już załatwiona, jest wprost fałszywe.

Nie tylko bowiem nie doszło do porozumienia na podstawach, wspomnianych przez Litwinowa, a nawet rząd sowiecki odmówił zgody na ostatnie propozycje bardziej pojednawcze, uczynione przez delegację sowiecką, zanim jeszcze rząd francuski miał czas wyrazić swą opinię o tych propozycjach.

System taki, którego epizodem jest oświadczenie Litwinowa, mało się nadaje do pozyskania przez dyktatorów z Kremla zaufania francuskiego.

i narzędzi, ma prawo mianować swych instruktorów, inspektorów i kontrolerów do zarządu przedsiębiorstwa, co więcej, ma prawo wziąć całe przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe w przymusową administrację lub wypuścić komuś w dzierżawę. Minister przem. i handlu może także łączyć przedsiębiorstwa przemysłowe w grupy i organizacje o charakterze administracyjno-gospodarczym i administrować zorganizowanym przemysłem bezpośrednio lub pośrednio,

innymi słowy, minister ma prawo łączyć przedsiębiorstwa w kartele i trusty i kłecować nimi dowolnie.

Podobne ograniczenia stosują się także i do przedsiębiorstw rolnych. Zakres uprawnień rządu jest tu jednakże o tyle mniejszy, że przymusowy zarząd lub przymusowa dzierżawa mogą być stosowane tylko do gospodarstw opuszczonych przez właściciela lub dzierżawcę, do gospodarstw, leżących odłogiem, albo do tych, które nie zastosowały się do nakazu

lub zakazu.

Obowiązek świadczeń rzeczowych w odniesieniu do kolei prywatnych idzie o tyle dalej, że w myśl art. 48 rozp. koleje prywatne mają obowiązek na żądanie min. komunikacji przystosowania się do działalności wojennej już w czasie pokoju, a to przez stałe posiadanie urządzeń, maszyn, sprzętów, inwentarza nakazanego przez ministra.

Niezależnie od tego artykuł 14 rozp. daje Radzie ministrów daleko idące uprawnienia, pozwalające jej: 1) nakazać lub ograniczyć wywóz zagranicę; 2) normować oraz poddać kontrolli obwód towarowy i pieniężny; 3) normować spożycie; 4) regulować wszelką produkcję; 5) nakazać lub zakazać przetobu pewnych produktów.

Widzimy więc, że zakres uprawnień rządu w stosunku do rolnictwa, górnictwa, hutnictwa, przemysłu, handlu, transportu, bankowości i. t. d. jest niezwykle rozległy, równoznaczny z zupełną i bezwzględną nacjonalizacją całego życia gospodarczego na wypadek wojny, mobilizacji ogólnej lub częściowej, albo „w interesie obrony państwa stwierdzonym uchwałą Rady Ministrów”.

Za świadczenia rzeczowe należy się obywatelom wynagrodzenie, przyczem rozporządzenie ustala, że za „zużycie” (ma być „za używanie”) budynków próżnych, nie przynoszących dochodów, nie pobiera się żadnego wynagrodzenia. Wszelkie osoby zobowiązane do rzeczowych świadczeń, mają równocześnie obowiązek dostarczenia organom rządowym danych, dotyczących wysokości wynagrodzenia, należącego za owe świadczenia.

Wynagrodzenie ustala się wedle cenników z góry ustanowionych przez Wojewódzką Komisję Cennikową i Główną Komisję Cennikową w Warszawie. W skład Wojewódzkiej Komisji Cennikowej wchodzi wojewoda, przedstawiciel wojskowości, władzy skarbowej, urzędnicy województwa, przedstawiciel spożywców i przedstawiciele Izby przemysłowych, rzemieślniczych względnie Izby Rolniczych. Widzimy przeto, że element urzędniczy grubo przeważa w składzie Komisji Cennikowej. Wynagrodzenie wypłaca się bądź w gotówce, bądź w drodze wystawienia asygnaty.

Rozporządzenie równocześnie przewiduje bardzo wysokie sankcje karne za niestosowanie się do nakazów lub zakazów władz. I tak np. za nieudzielenie wiadomości władzom co do wysokości należnego obywatelowi wynagrodzenia można być ukaranym ciężkim wzięciem do lat 10. Niezależnie od kar pozbawienia wolności, sąd może ponadto wymierzyć w każdym wypadku karę grzywny do 1 milj. zł. Sprawy karne należą do Sądu Okręgowego, którego wyrok zaczeplić można tylko w drodze kasacji do Sądu Najwyższego.

Rozporządzenie wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu, tj. dnia 13. października br.

Z powyższego krótkiego przeglądu głównych postanowień rozporządzenia widzimy, że stanowi ono niezwykle doniosłą i zasadniczą zmianę naszego ustawodawstwa, że nakłada na obywateli cały szereg nadzwyczajnych i daleko idących obowiązków i ciężarów, których treść i rozmiary nie zawsze w rozporządzeniu

są dostatecznie ściśle i jasno sformułowane.

Niewątpliwie nad rozporządzeniem tem rozwinie się dyskusja fachowa, która wyświele, czy we wszystkich działach rozmiary świadczeń rzeczowych odpowiadają rzeczywistej potrzebie i czy nie należałoby stworzyć sankcji, chroniących szerokie rzesze obywateli przed możliwościami ewentualnego nadużycia tego ogromu władzy, które Rozporządzenie oddaje w ręce organów rządowych.

Mogłoby ono również odstraszyć obce kapitały, albo skłonić je do żądania od wypadku do wypadku uprzywilejowanego stanowiska w stosunku do kapitału krajowego, co przecież nie może leżeć w interesie państwa, ani nie mogło odpowiadać intencji ustawowej.

Rumunja a Lord Rothermere.

Prasa węgierska w Siedmiogrodzie.

Akcja lorda Rothermere na rzecz rewizji traktatu tryańskiego znalazła żywy odzwiek w prasie i opinii rumuńskiej. Organ rządowego stronnictwa liberalnego przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów dwa artykuły, poświęcone tej sprawie. Pismo to (Vittorul) nazywa lorda Rothermere obrońcą magnatów węgierskich, którzy z pewnością nie są interesowani w dobrobycie 4 600 000 drobnych rolników węgierskich. Dziennik stwierdza, że rolnikom węgierskim wiedzieć się o wiele lepiej w państwach sukcesyjnych, ponieważ korzystają oni tam z wszystkich praw i dobrodziejstw reformy rolnej. Dlatego to mniejszość węgierska w państwach sukcesyjnych tak energicznie protestują przeciwko budapeszteńskiej kampanii freudentystycznej, a niektóre pisma węgierskie w państwach tych wychodzące, wprost przyznają, że akcja lorda Rothermere może jedynie mniejszościom węgierskim wyrządzić szkody. Magnaci węgierscy muszą oczywiście podobne głosy prasy węgierskiej ignorować, gdyż im nie chodzi bynajmniej o dobro ludności, lecz o latyfundijską.

Na innym miejscu „Vittorul” staje w obronie Rumunów przeciwko atakom dziennikarzy budapeszteńskich na międzynarodowym kongresie prasy w Genewie. Nie bacząc na to, że z porządku dziennego kongresu tego wyeliminowano wszelkie kwestje polityczne, atak dziennikarzy węgierskich, skierowany przeciwko państwu sukcesyjnemu, rikoso zbytnio nie zdziwił. Węgry są bowiem stałym ognikiem freudentyzmu i agitacji. Żądanie delegata węgierskiego w kierunku zmuszenia państw Małej Ententy do zniesienia kontroli pism węgierskich, przesyłanych do tych państw, jest jedynie jednym z wielu ogniw w łańcuchu węgierskich prowokacji. Delegatowi węgierskiemu odpowiedział przedstawiciel prasy rumuńskiej Al. Mawrodi, poddając ostrej krytyce metody, stosowane przez Węgrów w stosunku do prasy, przeciwstawiając metodom tym panującą w Rumunii wolność słowa i prasy. Za panowania węgierskiego w Siedmiogrodzie wycho-

dzić mogły tam zaledwie 2 pisma rumuńskie. Ich redaktorowie wlecznie pociągani byli do odpowiedzialności sądowej i całe lata zmuszeni byli spędzać w więzieniach węgierskich. Obecnie w Siedmiogrodzie, gdzie ludność węgierska jest w mniejszości, a w każdym razie jest jej daleko mniej, niż Rumunów przed wojną, wychodzi 30 pism węgierskich. Przytem redaktorzy węgierscy nie mają najmniejszego pojęcia, jak to wygląda w więzieniach rumuńskich.

Węgry budapeszteńscy posyłają do Siedmiogrodu swe prowokacyjne gazety, w których starają się wnieść zamęt do mniejszości węgierskiej, która bynajmniej nie okazuje zbyt wielkiej chęci w kierunku powrotu „na łono ojczyzny”. Delegat rumuński wskazał na podstawie konkretnych przykładów na groźbę Rumunii ze strony prasy budapeszteńskiej niebezpieczeństwo, co skłania rząd rumuński do kontrolowania pism nadchodzących z Budapesztu. Rząd rumuński gotów jest jednak znieść tę kontrolę, jak tylko miarodajne czynniki budapeszteńskie zrezygnują ze swych prowokacji prasowych. Rumunja pragnie bowiem żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami, a więc i z Węgrami.

SPRAWY POLSKIE.

Może Niemcom będziemy dostarczali węgla?

Berlin. „Acht-Uhr-Abendblatt” donosi, że w kopalniach węgla środkowych Niemiec zanoszą się na wielki strajk. Górnicy postawili żądanie 10 procentowej podwyżki płac. Właściciele kopalni żądanie to kategorycznie odrzucili, wobec czego od 14. bm. rozpoczęło się zbiorowe wręczanie wypowiedzenia pracy przez górników. Wręczanie tych wypowiedzeń trwać będzie do 25. b. m., na koniec września zaś przewidywane jest urządzenie strajku, który obejmie około 80.000 robotników.

Gdańsk prowokuje Polskę w dalszym ciągu.

Gdańsk. Od kilku dni wyświetlają tu w teatrach świetlnych antypolski film pt. „Płonąca granica”, osnuty na tle walki o Górny Śląsk. Wystawienie tego filmu zostało swego czasu w Niemczech zabronione.

Pielgrzymka rodaków z Niemiec do Częstochowy.

Część wychodźców - Polaków, przebywających w chwili obecnej w Westfalji i Nadrenji, przybywa w tych dniach do Polski.

Wychodźcy zbiorą się dnia 20. b. m. w punkcie zbornym — w Poznaniu i stąd wyruszą z pielgrzymką na Jasną Górę do Częstochowy. Powrót wychodźców nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

Nauczycielstwo u ministra Oświecenia.

Do p. ministra W. R. i O. P. dr. Dobruckiego przybyła delegacja zarządu głównego towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, w sprawie zniesienia postanowień tak zwanej „ustawy sanacyjnej”.

P. minister oświadczył, iż ze strony rządu niema obecnie sprzeciwu co do

Kto zarobił na sprawie Sacco i Vancetti.

Bajeczne honorarja i reklama partyjna.

Nowy York. Bostoński komitet obrony Sacco i Vancetti'ego wydał ogółem 350.000 dolarów, zebranych drogą składek. Udział komunistów w tej sumie wynosi zaledwie 6.000 dolarów. Najważniejsze pozycje stanowią honorarja adwokackie. Adwokat bostoński Wm. Thompson otrzymał 37.000 dolarów, a znany kalifornijski adwokat Fredyrek Moore, uchodzący za sympatyka sprawy

robotniczej dostał 147.000 dolarów. Założyciel i skarbnik komitetu Aldino Fellicini z Bostonu oświadczył że owa suma półmilionowa dolarów, którą rzekomo trzecia międzynarodówka z Moskwy miała przesłać komitetowi, nigdy nie nadeszła, natomiast grupy radykalne nadużywały całej sprawy dla własnych politycznych celów i reklamy.

Rosja w szybkim tempie stacza się w ruinę gospodarczą.

Berlin. Według doniesień z Moskwy, znawcy tamtejszych stosunków gospodarczych i politycznych liczą się z szybkim załamaniem gospodarczym Rosji. Obieg czerwonia, który w roku 1925 wynosił 600 milionów rubli, wzrósł do sumy 960 milionów. Podczas gdy kurs oficjalny wynosił 1,9 za dolara, na czarnej giełdzie płacą 4 za 1 dolara. Do tego przychodzi jeszcze import w

sumie 73,6 miliona czerw., który w stosunku do okresu poprzedniego wzrósł o 35 procent, podczas gdy eksport w tym samym czasie wynosił 42,8 mil., a w stosunku do poprzedniego okresu zmalał o 17,4 procent. Pasywa bilansu handlowego wynoszą 39,8 milj. czerwoniów. Wielką rolę odegrało tutaj zerwanie stosunków z Anglią i bojkot angielski.

Protest ludności Lwowa przeciw wprowadzeniu języka ruskiego do szkół.

Warszawa. Ze Lwowa donoszą wlecu rezolucję. Pochód zetknął się ze w sali Sokoła odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw rozporządzeniu Min. Oświaty w sprawie obowiązującego nauczania języka ruskiego w lwowskich szkołach średnich. Prof. gimnazjalny, dr. Arnold, postawił rezolucję przyjętą przez uczestników wiecu, domagającą się cofnięcia tego rozporządzenia. Po wiecu rozwinął się pochód, który przeszedł pod pomnik Mickiewicza. Tu nastąpiło starcie z policją, która przeprowadziła szarżę. Demonstranci ruszyli pod Województwo, aby wręczyć wojewodzie Borkowskiemu uchwaloną na

wlecu rezolucję. Pochód zetknął się ze w sali Sokoła odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw rozporządzeniu Min. Oświaty w sprawie obowiązującego nauczania języka ruskiego w lwowskich szkołach średnich. Prof. gimnazjalny, dr. Arnold, postawił rezolucję przyjętą przez uczestników wiecu, domagającą się cofnięcia tego rozporządzenia. Po wiecu rozwinął się pochód, który przeszedł pod pomnik Mickiewicza. Tu nastąpiło starcie z policją, która przeprowadziła szarżę. Demonstranci ruszyli pod Województwo, aby wręczyć wojewodzie Borkowskiemu uchwaloną na

Sledztwo w sprawie zamordowania ś p. Trajkowicza

Jak się dowiadujemy, sledztwo w sprawie zamordowania w poselstwie sowieckim ś p. Józefa Trajkowicza przeciągnięte jest jeszcze około 6 tygodni.

Obecnie przeprowadzona jest ekspertyza przedmiotów, mających związek z zabójstwem. W przyszłym tygodniu wyjeżdża

do Włna sędzia śledczy p. Wituński, celem dokonania na miejscu badań.

Zabójcy ś p. Trajkowicza Guszew i Szlecer znajdują się jeszcze w Warszawie. „Odwołanie” ich do Moskwy jeszcze nie nastąpiło.

ZAGRANICA.

„Największy sukces” Niemiec w Genewie.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna z organem hr. Westerpa „Kreuzzeitung” na czele, oceniając wyniki ostatniej sesji genewskiej, dowodzi, iż sesja ta nie dała Niemcom żadnych pozytywnych rezultatów, co dotyczy także i szeregu sesji poprzednich Ligii. Organ Stresemanna, „Taegliche Rundschau” uważa wyniki sesji za zadawalną, atmosfera bowiem, która obecnie panowała w Genewie, była sprzyjająca dla umocnienia się polityki niemieckiej. Minister Stresemann, zdaniem tego organu odniósł trzy sukcesy, t. j. przyjęcie afirmatywne przez delegatów na sesję wygłoszonego przemówie-

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

38)

— Wszystko to prawda. Pozwól mi jednak, że ci przypomnę, o co nam chodzi. Mówisz o Bonanzy, Eldorado, Bear, Hunter, Gold Bottom, a nie wspominasz wcale o Forty Miles, jak gdyby nie istniał zupełnie.

— Istnieje, bądź spokojny — odparł Ben Raddle. — Będziesz mógł się przekonać niebawem o tem naocznie.

Poczem, wracając do ulubionej swej myśli, ciągnął dalej:

— Ale dlaczego nie interesuje cię bardziej ten niezwykły Klondike. Ulice tutaj wybrukowane są złotem. A Klondike nie jest jedynym gruntem okolicy, ofitującym w żyły złotodajne. Spójrz tylko na mapę, a zobaczysz, ile już jest nowych pokładów zbadanych. Znajdują się na górze Chilkoot, na wzgórzach Cassiar i gdzie indziej. Alaska jest ich pełna, sięgają poza Koło Polarne, aż do wybrzeży oceanu Lodowatego.

Lecz zapal Ben Raddle'a nie udzielał się Summy'emu. Naprózno inżynier blaskiem tych skarbow chciał olśnić kuzyna, Summy, uśmiechając się, odpowiadał.

— Masz słuszną, Ben, zupełną słuszną. Dorzeczcie Yukon'a jest zaiste krajem błogosławioną od bogów. Ja zaś myślę z rozkoszą, że posiadamy tylko małą jej dziłkę, bo gdyby była większa, musielibyśmy zapewne stracić więcej czasu, aby móc się jej pozbyć.

X

Wahania południka.

— Zbiór chat, szałasów, namiotów na powierzchni trzęsawiska, coś w rodzaju obozu, zagrożonego ustawicznie wylewaniami rzek Yukon i River, ulice zarówno niesymetryczne jak błotniste, kałuże na każdym kroku, słowem nie miasto, tylko coś na podobieństwo obszernej psiarńi, dobre co najwyżej dla tysiąca psów, których szczekanie spokoju w nocy nie daje, oto jak, opierając się na legendach, wyobrażał sobie Dawson City, panie Skim! Ale psiarńia przelstoczyła się w mglenie oka dzięki pożarom, które oczyściły plac. Dawson City jest teraz miastem, posiadającym dwa kościoły katolicki i protestancki, banki, hotele. Niedługo będzie miało dwa teatry, z których jeden będzie operą o dwu tysiącach miejsc. et caetera et caetera. — A pan nie wyobraża sobie, co mieszczą w sobie te moje et caetera!...

W ten sposób wyrażał się doktor Pilcox, Anglo-Kanadyjczyk, człowiek lat

czterdziestu, o kształtach zaokrąglonych, silny, czynny, ob otny, zdrów jak wilk, całkowicie odporny na wszelkie choroby. Mianowany rok temu dyrektorem szpitala w Dawson City, przyjechał do tego miasta, gdzie nie brakło mu zajęcia z powodu ustawicznie panujących epidemii nie mówiąc o lokalnej gorączce złota, przed którą był zabezpieczony niegorzej od Summy Skim'a.

Doktor Pilcox nie tylko leczył, lecz był zarazem chirurgiem, aptekarzem, dentystą, a ponieważ zyskiwał sławy jako lekarz zarówno biegły w swym zawodzie, jak oddany pacjentom, chorzy tłumnie napływali do jego pięknego domu przy Front street, jednej z głównych ulic Dawson City.

Bill Stell znał doktora Pilcoxa i korzystał z tej znajomości, aby polecać doktorowi rodzinę imigrantów, którym przewodniczył od Skagway do Klondike. I tym razem, w parę dni po przybyciu, uratował Summy Skim'owi i Ben Raddle'owi poznanie z tym zacnym człowiekiem, ciesząc się ogólnym szacunkiem w mieście. W Klondike nie było zresztą nikogo, ktoby lepiej znał stosunki miejscowe i ktoby potrafił służyć lepszą radą czy poradą.

Pierwszem pytaniem, którem Summy Skim zwrócił się do doktora, było dowie-

dzenie się, co się stało z młeml towarzyszkami podróży, czy doktor Pilcox widział się z niemi?

— Niech mi pan o niej nie mówi. Jest nadzwyczajna! — zawołał doktor z patosem, wyrażając się w liczbie podrycznej ku prawdziwemu utrapleniu Summy Skim'a. — To jest perła, prawdziwa perła, i szczęśliwy jestem, że ją tu przyciągnąłem. Jest dopiero dwa dni w szpitalu, a już przeobraziła go całkowicie. Dziś rano, otwierając szafę, byłem wprost olśniony porządkiem, do którego, muszę się przyznać, nie byłem przyzwyczajony. Zdziwiony otwieram drugą, trzecią, dziesiątą: wszędzie to samo. Co więcej: narzędzia moje wyczyszczone i ułożone, a sala operacyjna lśni się od czystości dotąd niebywale. Wreszcie, nie do uwierzenia, zyskała sobie powagę nad całym personelem. Wszystko idzie jak w zegarku. Dozorcy i dozorzynie są na swych stanowiskach. Łózka posłana starrannie, budzą zachwyt. Nawet chorzy, Bogu dzięki, zdaje się, że są zdrowi!...

Ben Raddle był rad wielce z tego co słyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Sztuczny jedwab z odpadków wielkomiejskich.

Ze ze śmieci sporządzają w specjalnych zakładach płyty do brukowania ulic i podobne materiały nie jest już oddawna żadną nowością...

Natomiast epokową rewelacją w tej dziedzinie jest wytworzenie ze śmieci sztucznego jedwabiu.

Powyżej podajemy podobiznę Inz. Gersona, któremu po długich doświadczeniach udało się wynaleźć powyższy sposób użytkowania odpadków wielkomiejskich.

wienia, szczęśliwe załatwienie wniosku o klauzulę fakultatywną arbitrażu obywatelskiego w trybunale haskim; a wreszcie trzeci, największy sukces odparcia ataku polsko-francuskiego, w kierunku stworzenia Locarna Wschodu. Atak ten jednak, zdaniem pisma powtórzy się nieraz jeszcze, zwłaszcza, iż opór stawiany obecnie temu atakowi przez Anglię wypływa jedynie z taktycznych, a nie z zasadniczych względów.

Przeciwnicy kandydatury Belgji w Radzie Ligi. Szwecja, Norwegia i Danja.

Bruksela. Minister Vandervelde, który przybył tu dziś z Genewy, oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest rzeczą niewątpliwą, że głosowanie Szwecji, Norwegii i Danii przeciwko ponownemu wyborowi Belgji do Rady Ligi nastąpiło jedynie i wyłącznie z tego powodu, że delegacje wymienionych krajów sprzeciwiają się samej zasadzie ponownej wybieralności. Nansen — mówił Vandervelde — sam mi to zresztą powiedział po skończonych wyborach do Rady.

Precz z ambasadą sowiecką.

Paryż. Ostra kampania prasy pod hasłem usunięcia z Paryża przedstawicielstwa sowieckiego trwa w dalszym ciągu. Deputowany radykalny Lotier, redaktor naczelny „L'homme libre” twierdzi, iż przysłanie przez Mowę innego przedstawiciela sowiektów na miejsce Rakowskiego, nie jest rozwiązaniem sprawy, następnym bowiem reprezentant sowiektów może mniej mówić, będzie jednakże więcej agitować.

W „L'Echo de Paris” deputowany Oreol stwierdza, iż bolszewizm jest wrogiem Francji i niema innego wyjścia, jak pójść śladami Anglii i wyrzucić bolszewików za drzwi.

Jak wynika z komunikatu wydanego bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów, udało się Briandowi o balć wniosek swych prawniczych kolegów ministerjalnych, zmierzający do zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych z sowiektami.

Natomiast, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych dniach rząd francuski zwróci się do rządu sowieckiego z żądaniem zmiany jego dyplomatycznego przedstawiciela w Paryżu.

Komunikat oficjalny stwierdza, że Rada Ministrów postanowiła nie odpowiadać zupełnie na propozycję rosyjską zawarcia paktu w sprawie wzajemnego nie wtrącania się w stosunki wewnętrzne obu państw, ponieważ rząd francuski stoi na stanowisku, że sowiektów zobowiązały się do tego jeszcze 29 go października 1924 roku, a mianowicie w dniu nawiązania stosunków dyplomatycznych z Francją.

Rząd francuski doszedł do wniosku, że niema powodu do zerwania stosunków z Rosją i dlatego postanowił przyjąć

projekt na zawarcie paktu o wzajemnej nieagresji, o ile warunki tego paktu będą odpowiednie. Rząd francuski stoi na stanowisku, iż zawarcie tego paktu leży na linii międzynarodowej polityki i jest potrzebne dla zabezpieczenia jego przymerzeń. Oczywiście ten ustęp odnosi się do Polski.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 21. września 1927 r.

— Zima w tym roku ma być bardzo ostra. Niejednokrotnie lamali sobie ludzie głowy nad tem, czemu przypisać dziwne przeskok atmosferyczne, jakie zanotowano w Europie zachodniej i środkowej w roku bieżącym. Przeważnie całą winę składano na liczne plamy na powierzchni tarczy słonecznej. Eksplozje gazów na słońcu mają wywoływać zaburzenia w całym wszechświecie, wpływając również na pogodę na naszej planecie.

Obecnie pewien francuski meteorolog występuje z godną uwagi teorią, opartą na zestawieniach meteorologicznych z najdalszej przeszłości. Dochodzi on do wniosku, że pewne okresy atmosferyczne powracają w ściśle określonych terminach, powtarzają się one co 55, co 56 i co 60 lat.

Rok 1816 obfitował w deszcze i katastrofy żywiołowe. Zimą miał niezwykle surową, a mrozy w zimie 1816 przewyższały jeszcze zimna z r. 1813. Analogicznie przedstawiał się rok 1871. Minęło tedy lat 55. Obecnie zaś mamy 6-letni okres 1871—1927.

A zatem w r. 1927 za lat 60 powtórzy się rok podobny z warunków atmosferycznych do bieżącego.

Francuski meteorolog twierdzi zatem, że na tej podstawie można przepowiedzieć pogodę na przyszłość.

Wobec tego należy się nam spodziewać, że zima tego roku będzie ostra, co zresztą przewidują wszyscy meteorologowie.

— „Tajemniczy rycerz” ukaże się w kinie „Nowości” na ekranie w czwartek i piątek, dnia 22. i 23. bm. Jest to olbrzymi film amerykański w trzech serjach w 30 aktach. W dni wyżej wymienione wyświetlana będzie pierwsza serja. Nie brak w nim oczywiście momentów, trzymających widza w najwyższym napięciu, dla tego chętnie oglądać go będą przede wszystkim młodzi bywalcy kina tutejszego.

— Założenie Klubu Atletycznego. Pan M. Cyża z Chojnic zamierza na ogólne życzenie założyć klub sportowy, który uprawiać będzie lekką oraz ciężką atletykę. Z tego powodu odbędzie się w czwartek, d. 22. bm. o godz. 8 wieczorem w Hotelu Centralnym zebranie, na którym omówi się sprawy dotyczące założenia klubu. Wszystkich przyjaciół sportu uprasza się o przybycie.

— Wieczorek pożegnalny. Tow. Gimn. Sokół urządza dnia 1. października b. r. na sali p. Engla wieczorek pożegnalny dla odchodzących do wojska członków ćwiczących przy bardzo urozmaiconym programie. Odegrana będzie również arcywesoła sztuczka: „Jeden z nas musi się ożenić”. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo jak najliczniej będzie brało udział i tem samem zadokumentuje swą życzliwość dla owego towarzystwa, do którego każdy prawdziwy Polak należeć powinien.

— Wysoka, pow. starogardzki. (W obce ręce.) Osadnik wzgl. parcelnik Stanisław Górski w Wysoce sprzedał swe 10-morgowe gospodarstwo Niemcowi Richterowi z Wysoki. Aczkolwiek ubiegał się o kupno owego kawałka ziemi Polak p. Franciszek Kurowski z Czarnogolasu, który był gotów zapłacić taką samą cenę a może i wyższą, wolał p. G. sprzedać Niemcowi. Społeczeństwo napętnować musi takich sprzedawczyków.

Sprzedawczykostwo coraz bardziej rośnie w ostatnim czasie.

— Toruń. Na podstawie zasięgniętych z kompetentnych źródeł informacji wyjaśniamy, iż wszelkie doniesienia prasowe o zlikwidowaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu i w Bydgoszczy, są bezpodstawne. Dnia 6. września br. odbyła się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w przedmiocie Izby Przemysłowo-Handlowej na którą, w charakterze prywatnym było zaproszonych kilka wybitnych osobistości ze sfer gospodarczych. Na konferencji tej, która się odbyła bez współudziału przedstawicieli Pomorza,

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Odroczenie sesji sejmowej przez p. Piłsudskiego.

Warszawa, (Radjo). Według ostatnich wiadomości, sejm ponownie odroczono. Prasa miejscowa krytykuje ostro ponowne odroczenie sesji sejmowej przez p. marszałka Piłsudskiego.

Okręt Gentoku Maru utonął.

Berlin, (Radjo). Gazety wieczorne donoszą, że motorowka Gentoku Maru, która wiozła 400 pasażerów, utonąła nad wybrzeżem chińskim. 120 pasażerów zdołał uratować amerykański okręt wojenny, 159 jednak zginęło w falach, o pozostałych zaś nie ma żadnej wieści.

Hindenburg w Berlinie.

Berlin, (Radjo) Dnia 20. bm. wrócił prezydent Rzeszy Hindenburg z Prus Wschodnich do Berlina. Kanclerz Marx udał się wczoraj wieczorem o 9.41 również do Berlina.

Sojusz wojskowy Francji z Belgią.

Bruksela. (Radjo). „Solr” i „Stoll” potwierdzają wiadomość o zawarciu sojuszu wojskowego między Francją a Belgią.

Powódź w Meksyku.

Meksyk, (Radjo). Według oficjalnej wiadomości są, wskutek wielkiej powodzi w dolinie rzeki Lerma, 25 tysięcy osób bez dachu nad głową. Dotąd ustalono 6 ofiar. Miasto Acambaro (Michoagan) w części zostało zniszczone.

Nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego.

Paryż. (Radjo) Dla omówienia spraw budżetowych na r. 1928 zwołany będzie parlament francuski na nadzwyczajną sesję w dniu 18. października. Zwyczajną sesję odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1928 r.

Angielski minister o propagandzie sowieckiej.

London, (Radjo). Angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył. Szpiegów rosyjskich Anglija dłużej nie będzie znosiła. Znajdują się coprawda w Anglii liczni Rosjanie, którzy dla spraw handlowych tu przebywają. Handel między Anglią a Rosją odbywa się w normalnych warunkach i daje pocieszający wynik.

który na niej obecnie być nie mógł, wyrażono pogląd, że byłoby wskazanym utworzenie na województwo poznańskie i pomorskie tylko dwóch izb i to z siedzibą w Poznaniu i Grudziądzu, jednakże tego rodzaju pogląd w charakterze prywatnym nie będzie miał wpływu decydującego na bieg sprawy. Decydującym będzie to, co powie Pomorzanie, a w tej kwestji zapadła wczoraj w tonie najpotężniejszej organizacji gospodarczej na Pomorzu, tj. Związku Towarzystw Kupieckich uchwała, żeby pozostały na terenie Pomorza obecnie istniejące Izby, tj. Izba Toruńska i Grudziądzka.

— Grudziądz. (Proboszcz Hodurówców przed sądem). Przed sądem powiatowym w Grudziądzu stanął w ub piątek „proboszcz” grudziądzkiego kościoła narodowego p. Hajduk. Przedmiotem rozprawy było 14 odwołań na udzielone mu mandaty karne z powodu obrazy władz, kościoła rzymsko-katolickiego, kleru katolickiego itd. Z przekroczenia przepisów policyjnych, dotyczących niezameldowanych pochodów, jak pogrzebów itp., sąd zwolnił pasterza hodurówców. Natomiast skazał „probosza” kościoła narodowego na 1 miesiąc i 2 tygodnie więzienia za obrazę sądu, który nazywał na kazaniach „holotą”. Prawie 2 godziny toczyła się sprawa o obrazę szkolnictwa w osobach rektorów i nauczycieli szkół powszechnych. Oskarżony zarzucił nauczycielom, iż przesładują dzieci szkolne, należące do kościoła narodowego, że biją je i upodają. Wszyscy zaprzysiężeni świadkowie, w tem i szereg dzieci w wieku 11—13 lat stwierdzili, bezpodstawnie zarzutów. Jedna tylko dziewczynka płatała się w swoich zeznaniach i wobec tego sąd przyszedł do przekonania, że donosy „ksędza” Hajduka do władz polegają na nieprawdzie, świadomie głoszonej z tym celem, aby zohydzać nauczycielstwo. Sąd skazał „ksędza” Hajduka na karę 3 miesięcy więzienia.

Druga skarga zarzucała, iż „proboszcz” Hajduk znieważał publicznie kler katolicki, nazywając go „czarną policją”, a raporty policyjne „garstwem”. Oskarżony zeznaje, że kościół katolicki uprawia politykę, nie daje rozgrzeszenia, że bierze w obronę zbrodniarzy, mając na myśli śp. Niewiadomskiego. W sprawie znie-

Zamach na pociąg w Jugosławii.

London, (Radjo.) „Times” donosi z Ater. Pod Gwagheli dokonano o 2 godzinie po południu na pociąg jugosłowiański w pobliżu granicy greckiej na terytorjum jugosłowiańskim zamachu. Położono mianowicie 7 bomb na tor, które wysadziły cały pociąg oprócz lokomotywy w powietrze. O ilości rannych i zabitych nie ma wiadomości. Przypuśczają, że zamachu dokonali bułgarscy komitadzowie. Ekspres do Paryża spóźnił się z tego powodu o kilka godzin.

Starcie w Besançon.

Paryż. (Radjo). „Paris Matinal” donosi z Besançon: Przyszło tu do starcia pomiędzy policją i komunistami, którzy zamierzali urządzać demonstracje przeciw amerykańskiej legii. Kiedy policja jednego z przywódców aresztowała, zamierzali komuniści zająć komisariat policji. Musiano włączyć do pomocy żandarmerię konną i wojsko. Podczas zaburzeń aresztowano 7 osób, pomiędzy nimi kilku cudzoziemców. Kilku policjantów lekko rannono kamieniami.

Rakowski pożegna się z Paryżem.

Paryż, (Radjo). „Matin” donosi: Rząd francuski wskazał Moskwie urzędowo, że odwołanie Rakowskiego jest warunkiem dalszych pertraktacji z Rosją. Ambasador francuski w Moskwie oświadczył Cziczernina o doniesioci urzędowego zawiadomienia francuskiego oraz o Radzie Ministrów.

Krwawe starcie w Nicaragui.

Nowy York, (Radjo). Amerykańscy marynarze i policjanci zostali napadnięci przez nikaraguańskich bandytów. Wywiązała się zacięta walka. Jeden z marynarzy i policjant zostali zabici. Niepastnicy stracili podobno 20 ludzi w zabitych około 50 rannych.

ważenia policji zarzucą oskarżony policji, że wtargnęła w Bydgoszcz do kaplicy i bez uprzedniego zawiadomienia księdza, zabrała szaty kapłana. Sąd potwierdza karę z mandatu na 8 tygodni więzienia.

Nader interesująca jest następna sprawa coś 10 z rzędu. „Ksiądz” Hajduk na protestacyjnym wiecu napada na p. inspektora szkolnego Sowińskiego, zarzucając mu, że chce „przywrócić pruskie prawa”. Tego rodzaju list jako uchwałę zebrania, oskarżony skierował Hajduk do władz szkolnych, podpisując go, nazwiskiem przewodniczącego zebrania p. Górnego, który z tego powodu zasiada też na ławie oskarżonych. Górny, którego bronił mec. dr. Pehr, oświadcza, że listu tego nie podpisał i treść jego nie jest mu znana, tem więcej, żeby się nigdy nie zgodził na jego obraźliwy ton. Przy tej sposobności oskarżony protestuje przeciw nazwie „nieuznanego kościoła i nie mającego praw korporacyjnych”, oświadcza, że kościół jego poczynił już kroki o uznanie przez stronnictwo P.P.S., Wyzwolenie i Chłopskie Stronnictwo. Sąd wymierza łączną karę 5 tygodni więzienia.

Następna sprawa to obelga znów rzucana kościołowi katolickiemu, że zabija dusze człowieka. Oskarżony skarży się, że jest przesładowany ciągle przez agentów płatnych (!) o czym wie napewno. Z kościoła swego szpiegów już wyrzucił. Prześladowany jest też przez agentów różnych stronnictw itd. Takie i podobne zarzuty były przedmiotem rozpraw piątkowych, które oskarżonemu przyniosły razem kary na coś 30 i kilka tygodni. Świadców było bardzo dużo, korytarze sądu były przepelnione, po części członkowie kościoła narodowego. Przed guchem sądu zebrali się tłumy, które czekały na oskarżonego. Obrady dnia, poświęcone li tylko oskarżonemu Hajdukowi, toczyły się od rana godz. 9 do późnego popołudnia.

— Grudziądz. (Zgon.) W Grudziądzu zmarł w 67 roku życia jeden z weteranów nauczycielstwa polskiego śp. Otton Zakrzewski. Zmarły ukończył seminarjum nauczycielskie w Grudziądzu, aby potem urzędować w Wabczu pod Chełmem. Tu działał jako Polak i patriota. Miłość Ojczyzny przytłoczył przesładowaniem

przez rząd pruski z przedczesną przy-
musową emeryturą. Z powstaniem Pol-
ski zgłosił się znów do nauczycielstwa.

Grudziądz. (Syn zabił matkę.) Przed
kratkami Sądu Okręgowego stawali mło-
dziani mordercy Dankwartha Otton, któ-
rego matka padła ofiarą zabójstwa, jego
przyjaciel Baumgart Teodor i służąca
Hoffmann Frieda.

Mord nastąpił w nocy z dnia 28. na
29. listopada 1926 r. Dnia 28 listopada
przybył do Świerkocina Baumgart, który
był częstym gościem. O godz. 21.30
udał się ku pobliskiemu domostwu
Baumgartów, który chciał przynieść od
siebie groch i inne środki spożywcze,
niedawno skradzione. W połowie drogi
Baumgart zaczął zaczekać na siebie Dan-
kwartha i Friedę w parowie, a sam
chciał się udać ku domowi. Wrócił do-
piero około 12, aby powtórnie zniknąć
na pół godziny.

Gdy wrócił na podwórze matki, zau-
ważyli odwrócone drzwi do chlewa a
przed wejściem do niego leżała postać
kobiety, którą była śp. Dankwarthowa.
Ciała było już sztywne, krew skrzepła.
Potem udał się do mieszkania, zabrali
się do zaspokojenia głodu.

Baumgart zeznaje zupełnie inaczej.
Po godz. 21. udał się wszyscy trzej do
lasku po drzewo i wrócił z niego z
drzewem. Frieda została przy drzewie,
a Otton wszedł do mieszkania. On sam,
Baumgart, poszedł do ustępu i tam po-
został około 10 minut. Usłyszał w tym
czasie uderzenie siekiery po głowie i
domyślił się czynu. Gdy wszedł, zastał
matkę leżącą na podwórzu, a obok niej
syna z siekierą w ręku. Otton podźwi-
gnął ciało i trzepocącemi jeszcze nogami
złożył je przy wejściu do stajni. Potem
poszli do izby. Po pomoc nie poszali.

Zeznanie Friedy Hoffmannówny zbliża
się do zeznań Dankwartha.

Po wysłuchaniu oskarżonych obrona
stawia wnioski o przesłuchanie szeregu
świadków.

Sąd po dłuższej naradzie odrzucił
większą część wniosków obrony, lecz
odroczył rozprawę sądową ze względu
na nieprzybycie z powodu choroby naj-
ważniejszego świadka p. Popiawskiego.
Oskarżeni pozostają w areszcie.

Dębowałaka. (Morderstwo.) Wczo-
raj około godz. 7.30 wieczorem zastrze-
lił 3 strzałami z karabinu parobek Władysław
Kwiatkowski, 1 czujący 21 lat, śp.
Fritza Glawę i jego małżonkę. Kwiat-
kowski pracował w gospodarstwie tym
od roku 1923. Narzędzie zbrodni karabin
jest własnością zamordowanego. Bandyta
Kwiatkowski utrzymywał od dłuższego
czasu stosunki miłosne z następkami
z siostrami śp. Glawego. Na tle tych
niemoralnych spraw sąd opiekuńczy z-
wyrokował, aby parobek Kwiatkowski
opuszczał pracę.

Prawdopodobnie z zemsty i kto wie
czy nie z namowy siostr, z którymi pr-
wadził swe lajdackie życie dojrzał w
mordercy ohydny zamlar, którego epiloge-
m było zabójstwo niedzielne.

Zabójca śp. Glawego zrozumiałwszy
swoją ohydny czyn, wyszedł on do Inne-
go pokoju z zamiarem odebrania sobie
życia. Dwa strzały z karabinu oddane do
siebie, chybiły, ranąc Kwiatkowskiego w
lewy bok i nie czyniąc mu żadnej szk-
dy, kule zaś przeszły na wylot drzwi i
ścian. W jednym z pokoi znalazła pol-
lacja Kwiatkowskiego na łóżku, skąd po
spisaniu protokołu pod eskortą policji
odwieziono go do lecznicy szpitala powia-
towego.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad.
ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg.
w złotych.

Zyto nowe	38,50—39,50
Pszenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,00—41,00
Owies	31,75—33,25
Mąka z. 65% wł. work.	58,75—60,25
Mąka z. 70% wł. work.	57,25—58,75
Mąka p. 65% wł. work.	72,50—74,50
Ziemniaki jadalne	—
Ospa pszenna	23,50—24,50
Ospa żytnia	23,00—24,00
Rzepak	55,00—60,00
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—

Usposobienie ogólne, obroty małe,
tendencja spokojna.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.
Notowania cen z dnia 20. 9. 1927 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z
kosztami handlowymi.

A. Stadniki:	
b) pełnomięsne, młodsze	148—156
c) młynie odżywlane młod- sze i dobrze odżywlane starsze	124—130
B. Jałówki i krowy:	
c) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	164—170
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—146

d) młynie odżywlane krowy i jałówki	120—126
e) licho odżywlane krowy i jałówki	90—100

II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	230—240
c) średnio tuczone cielęta najprzedniejsze ssaki	210—220
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	180—200

III. Owce:	
A. Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skony tuczne	160—

IV. Świnie:	
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	266—270
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	250—258
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	230—236
młynie świnie ponad 80 kg. macior i późne kastraty	210—224 180—220

RUCH w TOWARZYSTWACH.

**Związek Harcerstwa Polskiego
w Chojnicach.** Dziś o godz. 6. wiecz.
odbędzie się w auli szkoły powszechnej
zebrane wszystkich drużyn harcerskich.
Stawienie się wszystkich drużyn konieczne.
Czuwaj!

Komendant bufa chojnickiego.
**Katolickie Stow. Młodzieży żeń-
skiej.** Jutro dnia 22. b. m. o godz. 8
wieczorem zebranie plenarne
O kompletne przybycie wszystkich
druh. prosil Zarząd.

**Polski Związek Kolejowców w
Chojnicach** zwołuje na czwartek dnia
22. bm. o godzinie 19. w lokalu p. Jaż-
dżewskiego.

Obwieszczenie.

Wykonanie instalacji elektrycznych, gazowych
i wodociągów w obrębie sieci przewodów tutejszej
Elektrowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich dozwolone
jest tylko takim przedsiębiorstwom, które uzyskają na
to zezwolenie Magistratu.

Instalacje wykonane przez przedsiębiorstwo nie
posiadające zezwolenia nie będą przyłączone do prze-
wodów Elektrowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich.

Wszelkie dotychczasowe zezwolenia tracą moc z
dnem 1. 10. 1927 r.

Podania o udzielenie zezwolenia na wykonanie
instalacji elektrycznych, gazowych i wodociagowych w
Chojnicach pisemnie złożyć należy do Magistratu.

Warunki udzielenia odebrać można w biurze Elek-
trowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich w Chojnicach.

Chojnice, dnia 18. września 1927 r. 2029

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Obwieszczenie.

W piątek, dnia 23. września br. o godz. 10 przed
poł. odbędzie się w Ratuszu, pokój nr. 11. wydziało-
wanie drogą przetargu publicznego 54,26 morg roli
użytkowej, położonej przy szosie Bytowskiej. 2026

Przybycie zastrzega sobie Magistrat.

Magistrat.

Domowe i kuchenne sprzęty

serwisy do kawy serwisy stołowe fajansy aparaty do palenia włosów garnitury do mycia	sztućce towary emaljowe towary cynkowe kubelki wannы	kotły do prania maszynki do mięsa lampy naftowe lampy elektr. i korony towary szklane
---	--	--

poleca po nadzwyczaj korzystnych cenach

Otto Rott, Chojnice, ul. Gdańska 6.

Biuro buchalteryjne Oltold Kruszewski w Lubczu p. Toruń.

Sądowo zaprzysiężony rewizor ksiąg i
rzeczoznawca księgowości. Absolwent aka-
demji handlowej w Frankfurcie n. Menem.

**Długoletnia praktyka w bankowości
handlu i przemyśle oraz rolnictwie
Kilka obcych języków.**

Podjekuje się wszelkich prac, rewizji oraz
ekspertyz księgowości w całej Polsce, w
wypadkach poszczególnych i kontraktowo
na stałe.

Swiece oltrzone

czystowoskowe najlepszego wyszukanego czystego wosku

Swiece pół woskowe najlepszy gatunek.

Swiece gromnicowe

woskowe począwszy od 2 funtowej do najmniejszej.

Drut woskowy do zapalenia świec.

Kadzidło rzymskie I. gatunek.

Swiece stearynowe dla kościołów niekapłace

Olej do palenia rafinowany wypróbowany wyborowy gatunek.

Knotki do oleju

poleca

Bracia Hubert

Drogerja właśc. J. Hubert ul. Gdańska 18.

Bardzo
TANIE MEBLE
na raty, za gotówkę jeszcze
taniej kupujesz
w składzie mebli Mińska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Wina
zagraniczne i krajowe
wszelkiego gatunku
Koniaki franc.
Likiery, Arak,
Rum
stałe na składzie poleca
tanio.

Stanisław Rink
skład kolonialny i restauracja
Rynek 6. 2028

Godziennie świeżo palona
kawę
poleca tanio
Stanisław Rink
skład kolonialny i restauracja
Rynek 6. 2027

Intelig.
posługaczki
poszukuje samotny pan.
Zgłoszenia przyjmuje od
1—3 goiz. po poł. Tamże
wydaje się smaczne i pożywn.
obiady.
Nowemiasto 3. I. pięć.

Kucharki
poszukuje od 1. 10. br. albo
później. Łaskawe oferty
proszę złożyć w ekspedycji
Dziennika Pomorskiego pod
Nr. 2014.

Przetarg przymusowy
W czwartek 22. bm.
o godzinie 11 przed poł.
u spedytora Nowackiego w
podwórzu sprzedam najwię-
cej dajacemu za gotówkę:
2 worki maki a 2 ctr.
2 kanapy
2 stoliki
1 zegar ścienny
1 duże lustro 2031
Mazuś
komornik sądowy Chojnice.

Przetarg przymusowy
W czwartek 22 września br.
o godzinie 10 przed połud.
w Chojnicach sprzedam
najwięcej dajacemu za
gotówkę
1 biurko
Zbiórka licytantów w moim
biurze ulica Dworcowa 62.
Mazuś
kom. sąd. Chojnice 2030

Przetarg przymusowy
Dzisiaj w środę o godz.
16.30 sprzedam na podwo-
rze spedytora Nowackiego
ulica Dworcowa najwięcej
dajacemu za gotówkę 2032
4 butelki wódki
Szeleziński
komornik sądowy, Chojnice.

LUDZI
do wybierania kartofli
poszukuje
maj. Lipieniec
przy Chojnicach. 2024

Benzyne
samochodowa
po 65 gr. za litr
poleca
Drogerja pod Oriem
Aleksy Wojnowski
Chojnice Pom. Rynek 11.

Zamawiam niniejszym pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc październik
I proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną
opłatą pocztową razem 2,54 złotych
dnia _____ 1927
Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
skwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszym pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na IV. kwartał
I proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną
i opłatą pocztową razem 7,62 złotych
dnia _____ 1927
Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
skwitowanie poczty _____

Czy wojna zmniejszyła liczbę ludności?

Różne są teorie co do zaludnienia świata, ale dotąd najwięcej wrzawy wywołał sławny Malthus. Wystąpił on przed 130 laty z poglądem, że ponieważ zdobywanie środków wyżywienia nie postępuje tak szybko, jak wzrasta ludność świata, więc każdy powinien w interesie przyszłych pokoleń myśleć o tem, by nie skazywać ich na braki materjalne.

Pogląd ten był zawsze z gruntu fałszywy, czego najlepszym dowodem fakt, że gdy Malthus z tą teorią wystąpił, Europa liczyła niepełne dwieście milionów ludności, w sto lat później liczba ta urosła do 445 milionów, a jednak każdy żył, przeciętnie biorąc, o wiele bardziej dostatnio i wygodnie, niż to było za czasów Malthusa.

Obecnie też coraz bardziej zyskuje na powadze inna teoria, głosząca, iż ziemia zawsze będzie w stanie wyżywić każdą, choćby największą liczbę ludzi. Bo zasoby przyrody są niemal niewyczerpane i umysł ludzki w walce o chleb stwarza poprostu cuda.

Jeśli chodzi o cyfry zaludnienia wszechświata przed wojną, wynosiło ono 1700 milionów ludzi.

Czy ilość ta zmniejszyła się po wojnie światowej?

Są kraje, w których ludność uległa znacznemu stosunkowo zmniejszeniu; do nich należą: Francja, Serbia, przedewszystkiem zaś Rosja. W innych znowu — np. w Niemczech — przyrost obecny ludności nie jest tak znaczny, jak to było przed wojną. Gdyby jednak należało dać wyraźną odpowiedź na pytanie, czy ludności na całym świecie przybrało w porównaniu ze stanem przedwojennym, czy też nie — trzeba by odpowiedzieć, że ziemia nosi dzisiaj znacznie mniej ludzi, niż to miało miejsce w r. 1914.

Największą bodaj, że nawet jedyną w tym względzie — winę ponosi Rosja sowiecka. Jej straty bowiem obliczone są na 20 do 50 milionów ludzi.

Ten ubytek ludności odbił się na całości kształcie zaludnienia ziemi bardzo znacznie; naogół jednak nie należy sądzić, by liczba ludzi w świecie zmniejszyła się bardziej, niż 1 i jedną czwartą proc. w stosunku do liczby z roku 1914 czyli, że nie spadła ona więcej, niż o 21 milionów.

Z sądu rabinackiego.

(Typ.)

Są ludzie, o których trudno powiedzieć coś takiego, coby ich od razu scharakteryzowało; ludzie tacy, których powszechnie nazywają „zwyczajnymi“ lub „przeciętnymi“ stanowią znaczną większość w



Pani Sun-Dzln-Lln,

żona Sun-Jan-Tsena, mianowana została w tych dniach szefem rządu chińskiego w Nan-Czan.

każdym społeczeństwie. Spotykamy jednak również wyjątki, których nie naliczymy wiele, nawet w powieściach.

Niechby który z psychologów lub powieściopisarzy zajrzał do sali rabinackiej lub do kancelarii rabinów warszawsk., a znalazłby niezawodnie mnóstwo typów oryginalnych rzadko w życiu spotykanych nad psychologią których warto jest się trochę pomęczyć. Nie wiem, czy potrafię dokładnie sportretować Załmena N., o którym piszę zamierzam, próbuję jednak to uczynić.

Załmen N. pochodzi z Radzimina. Jest synem melameda i aczkolwiek ma już lat 28, nie posiada jeszcze ani własnej woli, ani zdania w żadnej sprawie. Jest wysoki, szcuplej o wyrazie twarzy ascety, zawsze jak gdyby zalekniiony. Gdy ktoś do niego przemówi, czy jego biegają tam i z powrotem i długo należy czekać na odpowiedź, czasem nawet da remnie. Załmen wszystkich się boi, nikomu nie wierzy i nie ufa, i co najciekawsze nawet do własnej żony odnosi się z pewną rezerwą.

Chwilami zadziwia słuchacza drugocząca wprost logiką — to znowu w ciągu pół godziny kilkakrotnie zmienia zdanie w tej samej sprawie. Załmen byłby do dziś dnia kawalerem, gdyż, jak twierdzi, nie „czuje się powołanym do roli głowy rodziny“. Mimo to za namową ojca ożenił się przed sześciu laty i jest już dziś ojcem trojga dzieci. Jego żeniaczka odbyła się mniej więcej w ten sposób: Ojciec Załmena wyjechał na święta noworoczne do Warszawy, gdzie mieszkał wówczas cadyk, którego był zwolennikiem. Tu spotkał się z innym zwolennikiem tegoż cadyka. Ten miał córkę. Od słowa do słowa, postanowili skojarzyć Załmena z córką tego drugiego.

Gdy ojciec Załmena wrócił do Radzimina, oświadczył Załmenowi, że go za-

rezyt.

Ze Załmen nie oponował, dowodzi chociażby to, że w kilka miesięcy potem odbył się jego ślub. Załmen zamieszkał z żoną w Warszawie, od czasu do czasu tylko dojeżdżając do Radzimina. Załmen nadal zgodnie z umową między rodzicami miał się uczyć w „jeszybotach“, a na utrzymanie żony miał teść czyli ojciec żony. W ciągu sześciu lat pożycia małżeńskiego, między Załmenem i żoną nie było nigdy żadnego sporu. Nie było wypadku, by któreś z małżonków drugiemu coś zarzucało. Było to zaiste wzorowe pod każdym względem i dobre małżeństwo. Po urodzeniu się każdego dziecka (a jest ich, jak zaznaczyłem troje), zdawało się, że węzły małżeńskie stawają się coraz silniejsze. Aż tu nagle, niespodzianka...

Teść Załmena zubożał — nie mógł więcej łożyć na utrzymanie zięcia. W ciągu dwudziestu czterech godzin Załmen zmienił się nie do poznania. Bez ogródek oświadczył żonie, że wobec zmiany warunków życia zmuszony będzie z nią się rozwieść. Nie pomogły ani łkania żony, ani błagania teścia. Załmen wyjechał do Radzimina i nie chciał za żadne skarby wrócić do żony. Teść skierował całą sprawę do rabina, który wezwał do siebie Załmena.

Załmen przybył do rabina w towarzystwie ojca, żona zaś w towarzystwie kilkunastu osób ze swojej rodziny. Pod czas, gdy teść opowiadał rabinowi dzieje tego małżeństwa oraz, o ostatniem postanowieniu Załmena, ten uparczywie milczał.

Wreszcie rabin zwrócił się do Załmena:

— Co to wszystko znaczy, Załmenie? — zapytał się rabin — czy się tak godzi?

— Dlaczego ma się nie godzić? — odparł z całym spokojem Załmen. — Przecież ja wiem najlepiej, jakim jestem. Bo czy ja jestem materialem na męża i ojca rodziny? czy ja zdolny jestem do jakiegokolwiek pracy zarobkowej? i czy wreszcie wolno mi wziąć na swoje sumienie życie 4 istot. Z głodu by pomarli. Stokroć lepiej będzie, gdy się rozwiodę, gdyż mnie będzie utrzymywał mój ojciec a ich teść.

— Dobrze, ale co będzie z dziećmi — zagadnął go znowu rabin.

— Czyż ja jestem temu winien? — Czy pytano się mnie przed ślubem, czy chcę się żenić? Zrobiono wszystko bez zemnie. Niech więc ci, co nas złączyli, ponoszą konsekwencje.

— A gdzie twoje sumienie?

— Sumienie? Więc co mam robić? Do czego się wziąć? W jaki sposób zapewnić im utrzymanie?

Rabinie, jestem naprawdę w rozpacz.

Przy tych słowach Załmena, zauważył, jak ojciec pościągnął go za rękaw. Innym już tonem ciągnął Załmen dalej:

— Nie, rabinie, póki dostawałem na utrzymanie, milczałem, ale teraz nie mo-

gę dłużej. Nie jestem stworzony na męża.

Rabin: Więc chcesz unieszczęśliwić żonę i dzieci, chcesz rzucić ich na pastwę losu?

Załmen rozejrzał się dokoła. Milczał.

Rabin: Więc co będzie? Może się jeszcze namyślił? Dam ci trochę czasu.

Załmen spojrział w stronę ojca. Ten kiwnął nieznacznie głową.

— Dobrze, namyślę się.

Ogłoszenie wyroku odroczone na trzy miesiące, może teść Załmena się wzbo-gaci, lub może Załmen zacznie zarabiać...

Oto typ.

Kino, teatr i kabaret.

Każdy baczniejszy obserwator naszych stosunków spostrzeć może upośledzenie teatru na rzecz kina. Podczas gdy aktorzy teatralni grają częstokroć przed pustymi krzesłami kina są przepelnione. Nawet kabarety, które początkowo miały wielkie powodzenie, ostatnio ustępują miejsca kinu. I tak się dzieje w czasie gdy nasz Magistrat czyni wsystko, co może celem sztucznego obniżenia frekwencji w kinach, zapomocą pobierania nadmiernych podatków i udostępnienia teatrów przez udzielenie im olbrzymich subsydjów.

Czemu tak jest? Jak przywrócić teatrowi dawny sukces? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uświadomić, że upadek teatru na rzecz kabaretu a przedewszystkiem kina nie jest zjawiskiem wyłącznie lokalnem, lecz europejskim, ba — nawet światowym. Sprawie tej poświęca ciekawy artykuł znany publicysta żydowsko-niemiecki Nachum Goldman.

Nie ulega wątpliwości, wywodzi autor, że teatr europejski przeżywa obecnie ciężki kryzys, który daje się we znaki nawet zewnętrznie. Jeżeli się nie gra całkiem nowej sztuki, lub nie występuje gościnnie wyjątkowo znakomity aktor, frekwencja jest bardzo słaba. Jeszcze wyraźniej ujawnia się to przesilenie, gdy się rozważa teatr współczesny w związku z ogólną kulturą literacką i artystyczną. Dotychczas w całym okresie nowoczesnym teatr grał zawsze rolę centralną w kulturze europejskiej. Przyczyny dają ego się ostatnio zauważyć upadku są jasne. Teatr otrzymał konkurentów, którzy go wyparli z placówki. Przedewszystkiem film, następnie operetka, revue, lekka komedia muzyczna. W szczególności film zmienił całą sytuację. Nietylko wskutek swej popularności, lecz także pod względem artystycznym. Zabiera on najlepszych aktorów. A jeżeli wszyscy dyrektorzy teatralni narzekają, że ich zespół nie może dobrze się zgrać,

podczas szturm, bo i czarny i dumny i ma impet. —

Jak się rozkosznie siedzi na ławce II-iej klasy — i mimo tych grudek i piasku na plecach — o! te granaty! — to człowiek taki młody. —

Warszawa, wysiadamy umawiając się na 12-ą w nocy nazajutrz, zbiórka na dworcu — tylko być — nie robić kawału!

Warszawa, tyle światła — ruch życie — barwne lekkie, ledwie kolana sięgające sukienki pań, tętno, puls — i duszno!, duszno! — baczność, idzie wielka jakaś ryba wojskowa — dwa palce do czapki — salutuję — tramwaj! — Byle prędzej! Dolec — proszę Pani!! Pan jest, Pan.. Ryś! Ty tu?.. tatus!.. tatial — wszyscy kochają Marsa — już taki to kobiecy zwyczaj, że lubią gwiazdy.. —

(D. c. n.)

Ryszard Krański.

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

„Czołg“ celuje — pada strzał. — Patrzę, co tam Szczyg... robi? Obraca ostrożnie głowę szuka poczwornemi oczyma — wszak należy okulary maski też liczyć — konia na wzgórzu — powoli zwraca głowę do tarczy, coś ręką majstruje i widzę, jak maska delikatnie się z twarzy usuwa, potem padają cztery strzały — maska wraca z powrotem na twarz i „Czołg“ wstaje, jakby nigdy nic. Oj! Ty patałachu, spryciarzu! —

Tymczasem „Miś“ strzela i potem się oblewa, coś tam koło karabinu manewruje — wreszcie wstaje i spowiada się naokoło, że napewno nie trafił ani razu, bo duszno mu było, ma słabe serce — do pań też, — i okulary zaszyły mu kompletnie mgłą. — Trafił jednak — ale 2 razy w skraj tarczy.

Kładę się ja, maskę mam na mojej ostrorsey buzi i głupio się czuję. Tar

czę widzę, rozróżniam centrum i kręgi, ale niezbyt wyraźnie widzę. Stare to maski, okulary już zielone. Celuję — cel mi się zaciera, et wszystko jedno, strzelam i czuję i wiem, że kula poszła w świat, a nie w tarczę. Następne 4 razy nie celuję już i strzelam na o la Boga — Racja, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. — Trafiłem, wszystko w tarczę, a nawet jedna kula w samo centrum, w 12-kę. —

Idziemy teraz do c. k. m-ów. — Tra-ta-ta-ta, turkoczą karabiny — kolejno strzelamy serjami. Czas schodzi, a mnie spieszno do baraku, bo obstalowany przez nassamochód ma niebawem zajechać, by nas odwieźć do stacji — ce, a stamtąd do Warszawki. — Dostaję się ja do c. k. m-u, wlepiam oko w celownik, w tarczę — skradam się palcem do spustu i tra-ta-ta-ta, serja idzie. Zrywam się proszę por. rez. J., o łaskawe zapamiętanie wyników strzałów — biorę moją tymczasową żonkę — karabin Nr. 3569 i kierunek barak — Krańsio marsz!

Droga długa coś 4 km. — nareszcie dochodzę, samochód już czeka — wbiegam na salę, a tu już Czołg, Miś i Staś K. — w całej parady, ogoleni, długie spodnie, gotowi do wyjazdu. — „No! Krański, brygadjosze, jedziesz?! — bo już odjeżdżamy — coś się tak spóźnił?! —

Serce mi dęba staje i zamiera! Co? mnie chcecie zostawić, patałachy, gady, co ich na swej piersi hodują — czekajcie za pięć minut jestem gotów. —

Buty zrzucam, bluza i portki lecą w w łuku na bartóg — gorączkowo, prędko — kurzu z siebie nie zmywam — włosy zostawiam w nieładzie, na plecach gruz i ziemia przeszkadzają mi — psia krew, te granaty! — Naciągam spodnie — wsadzam bluzy, na której się czerwień legja Honorowa — pas, szabla do łapy — czapka jak Bóg da, na głowę — bucików nie sznuruję i tak rozpięty, jak przekupka z za Zaleznej, wskakuję do samochodu — mając ostróżność nadepnąć Misiowi na nagniotki, ale mniejsza o to, że mi tylko jego lakierów. —

Samochód pędzi — o djaby! — gady! nawet czasu nie daliście mi by się ubrać — samochód pędzi — z trudem kończę moją tak rozluźnioną toaletę — wiatr ochładza zgorączkowaną twarz — a obóz coraz dalej — radość, swoboda i cicha złość, że taki jestem nieogolony i brudny. —

Stacja, wysiadamy — kasa-biletowa w mig — zajężdza pociąg, sapie, dyszy, staje — taki on podobny do patałacha

Do najlepsi aktorzy zajęci są przez cały dzień filmami, to jest to oznaka głębszych powodów.

Przyczyny te tkwią w charakterze naszego czasu. Teatr, jak on się rozwijał w osiemnastym stuleciu, był wierszem odbiciem odnośnych wieków — ich kultury arystokratycznej i wielko-mieszczańskiej. Nasza epoka zaś jest inna. Nosiicielami kultury stały się szerokie masy lub pragną się nimi stać. Donosiłem jest teraz tylko to, co może znaleźć szerokie rozpowszechnienie, co nie jest ograniczone nielicznymi jednostkami. Wiek radia i filmu jest wiekiem działania masowego i panowania mas. Tymczasem teatr nowoczesny jest ograniczony w swym oddziaływaniu. Przeto postradał swe oddziaływanie. Przeto postradał swe znaczenie, a inne popularne środki wyrażenia ducha naszego czasu zajęły jego miejsce.

Czy to znaczy, że teatr nie ma przyszłości? Tak nie jest! Przesilenie obecne może się zakończyć nowym renesansem teatru. Już dzisiaj ujawniają się symptomy tego, odrodzenia. Warunkiem jest tylko, by teatr poznał przyczyny swej sytuacji krytycznej i zrozumiał, jak się urządzić w nowym czasie. W postaci obecnej stał się przeżytkiem bez znaczenia. Musi tedy być znów wyobraźcielem naszego czasu i spełnić funkcje, do których jest przeznaczony.

Takich funkcji jest dwie. Pierwsza leży w kierunku specjalnej właściwości sztuki teatralnej: w jej zamkniętości, w jej jednorazowości, której film i radio nie może zastąpić. Teatr daje możliwość bezpośredniego oddziaływania artystycznego ze strony żywej indywidualności aktorskiej. W filmie to wszystko staje się suchym schematem bezosobowym. W radju wpływ bezpośredni jest niemożliwy. Tylko teatr zna życie, ale tylko wtedy, gdy się do tego specjalizuje, gdy wychowuje siebie do takiego oddziaływania. Innymi słowy, teatr musi w pewnym sensie stać się jeszcze bardziej zamkniętym. Naturalnie, że taki teatr musi się wyrzec wpływu masowego. Staje się sztuką dla nielicznych, dla tej garstki, która czuje potrzeby takich przeżyć. Będzie to luksusem, ale zbytkiem w najlepszym znaczeniu tego słowa.

A teraz druga funkcja. Kogo obchodzi problem, które stanowią treść przeważnej części sztuk teatralnego teatru? Świat znajduje się w głębokim przesileniu wewnętrznym. Wielkie kwestje domagają się rozwiązania. Całe narody żyją w gorączce i wstrząśnięciu. Natomiast na naszych scenach kręcą się jeszcze konflikty życiowe i spory psychologiczne, które już nikogo nie interesują. To musi ustać. Teatr musi się stać aktualnym, scena musi się stać trybuną, na której wielkie zagadnienia naszego czasu winny być traktowane zapomocą specjalnych środków i wpływów sztuki dramatycznej. Tylko wtedy lud, masa, uzyska wewnętrzny stosunek do teatru, poczem teatr stanie się znów środkiem wyobraźniowym naszej kultury.

Powołując się dla przykładu na reformę teatru, doskonałą w Rosji autor konkluduje:

Teatr intymny z jego czysto artystycznym i estetycznym oddziaływaniem z jednej strony, teatr masowy z wpływem socjalno-politycznym z drugiej strony — oto dwie funkcje przyszłościowego teatru. Teatr taki, jakim jest obecnie, nie spełnia ani jednej z tych funkcji, lecz znajduje się między nimi. Dla masy jest on nazbyt czysto — estetycznym, zbyt nieaktualnym, zbyt zamkniętym. Ale zarazem jest zbyt popularnym, zbyt wulgarnym, by osiągnąć wysokie wpływy artystyczne. Jest on połowiczny, a przeto pozbawiony znaczenia.

Czang-Tso-Lin jako władca Mandzurji.

Do Paryża, przyjechało w ostatnich czasach wielu Chińczyków, którzy w rozmowach z dziennikarzami francuskimi opowiadają interesujące szczegóły o stosunkach w państwie „niebieskim“.

Na północy panują w dalszym ciągu potężni tu-kin, szefowie wojskowi. Naj-

potężniejszym z nich i najwybitniejszym jest Czang-Tso-Lin, władca bandytów, który mimo to jednak, a może dlatego rządzi silną ręką, a objawszy władzę nad Mandzurją, okazał się człowiekiem energicznym i przezornym.

Myliłby się, koby sobie wyobrażał go jak człowieka zewnętrżnie imponującego i mocnego. Wygląda na spokojnego mandaryna, zagłębionego w dziełach Konfucjusza. Jest to człowieczek małego wzrostu, chudy, o twarzy kościstej, czerwonych policzkach, długich, spadających wąsach i małych oczach bez wyrazu. Zachował strój narodowy. Nos! małą czarną czapkę jedwabną i długą tiunikię biało-niebieską, usianą złotymi kołkami.

Jego szef sztabu, Jan Jun-Ting, należy do Chińczyków tłustych, w przeciwieństwie do Czang-Tso-Lina. Nosi również wspaniały strój narodowy z ciężkiego jedwabnego brokatu. Z otoczenia ich niektórzy ubierają się po europejsku, ale ci są nieliczni.

Jakkolwiek pozornie delikatny i uprzejmy, Czang Tso-Lin posługuje się chętnie środkami bardzo radykalnymi. Na ulicach Pekinu i Mukdena można często widzieć grupy żołnierzy, uzbrojonych w olbrzymie, bardzo szerokie pałasze, którymi złowrogo potrzaskują. Jest to oddział egzekucyjny, wprowadzający opornych do „świętyni rolnictwa“, gdzie bez wstępu i ceremonii ścinają im głowy.

Od czasu do czasu Czang - Tso - Lin odbywa inspekcję stolicy. Jedzie wtedy w samochodzie opancerzonym, uzbrojonym w małą armatę polową. Samochodowi towarzyszy kilka oddziałów uzbrojonych żołnierzy i tak oddaje oficjalne wizyty. Nie trzeba dodawać, że w tych warunkach przyjmowany jest z nadzwyczajną uprzejmością.

Niemieckie odpowiedzialności wojenne w oświeceniu Niemców.

Do parlamentu berlińskiego wpłynęło sprawozdanie z prac trzeciej podkomisji parlamentarnej, mającej za zadanie pogwałcenie prawa międzynarodowego, uczynionych podczas wojny. Sprawozdanie to jest opracowane przez dr. Bella, dawnego ministra i jednego z podpisujących traktat wersalski w imieniu Niemiec.

W swoim sprawozdaniu ustnem dr. Bell oświadczył, że raport nie zajmuje się sprawą pogwałcenia neutralności Belgii, gdyż sprawa ta będzie rozpatrywana dopiero po załatwieniu kwestji odpowiedzialności za wojnę. Natomiast treść raportu, zawierającego się w pięciu tomach, omawia następujące sprawy.

Stwierdza, że ludność cywilna Belgji, występowała z bronią w ręku przeciw wojskom niemieckim, czem naruszyła postanowienia konwencji haskiej, w rozumieniu podkomisji niemieckiej.

Omawiając wywożenie robotników belgijskich do robót w Niemczech, opinja komisji niemieckiej podzieliła się na dwa obozy. Mniejszość uznała, że stanowi to naruszenie prawa międzynarodowego, większość zaś energicznie broniła czynności ówczesnego rządu niemieckiego, nie mogąc jednak wskazać rzeczowych argumentów, które usprawiedliwiałyby tę obronę.

W sprawie systematycznego niszczenia kopalni francuskich i belgijskich, komisja stanęła na stanowisku, że zniszczenie to było wywołane względami wojskowymi. Temi samymi względami były wywołane zniszczenia znacznych przestrzeni kraju, podczas odwrotu wojsk niemieckich na pozycję Hindenburga w roku 1916. Zarządzenia swe w ten sposób usprawiedliwiała naczelne dowództwo wojsk niemieckich, jednak komisja nie może stwierdzić istnienia faktycznej przyczyny wydania zarządzeń tego rodzaju.

W odniesieniu do wojny powietrznej i gazowej, raport komisji oskarża armję francuską, że ona pierwsza użyła pocisków napełnionych gazem. Pozatem jednak raport stwierdza, że i Niemcy, używając gazów, naruszyli postanowienia prawa międzynarodowego.

Raport twierdzi, iż Niemcy prowadzili wojnę powietrzną w sposób zupełnie

poprawny; stwierdza, że chociaż mogło zdarzyć się, iż pociski lotnicze trafiały przypadkowo w cele nie mające wojkowego znaczenia, to jednak zdarzało się to i u strony przeciwnej. Oskarża dalej, iż Francuzi pierwsi rozpoczęli bombardowanie miejscowości zamieszkałych, położonych w rejonie Czarnego Lasu. Represje Niemców, wywarte na Paryżu, były tylko odpowiedzią.

Wojna podmorska była wywołana przez angielską blokadę Niemiec.

Pogoda.

1.

Od kobiet kapryśniejsza oraz bardziej zmienna bywa (wedle przysłowia) pogoda wiosenna...

Uśmiecha się, to znów grzmi niespodziewanie: jednemu daje kwiaty, a drugiemu — lanie.

I latem ma pogoda kobiece zasady: to wesolość i zary, to chmury i grad.

Jesień jest też kobieca: wicher ciągle gada, jak starsza pani, deszcz zaś, jako młodszą — pada...

Zimą pogoda również kobieco się zmienia: raz nam twarz swą pieszczotą mroźną zarumienia...

Uśmiecha się dziewczęco... Białym śniegiem prószy, — by za chwilę zmrozić nas i szczypać w uszy...

2.

Rolnik, z każdej pogody niezadowolony, drży, że albo mu uschną, lub zamokną plony...

Ale poeta, wielbiąc pogody bezcenneść, czcić winien przedewszystkiem jej kobiecą zmienność...

Ten bowiem wiosną słońca złoty uśmiech ceni, kto dobrze wymarzył zimą, i namókł w jesieni...

Ostróżnie z antykami.

„Le Petit Journal“ podaje następującą historję autentyczną, dowodzącą, jak wątpliwa jest ekspertyza starożytnych dzieł sztuki, dokonana przez kompetentnych nawet znawców.

Pewien młody stolarz z Orleanu, zwiedzając muzeum Cluny w Paryżu, zwrócił uwagę na piękne stalle renesansowe, w drzewie rzeźbione, gdyż uderzyło go podobieństwo do takiegoż mebla, wykonanego przed dwoma laty przez jego majstra, p. Caillota, który — uprzedzony o tem bezzwłocznie przez swojego czeladnika — przybył do Paryża celem wyjaśnienia zagadki. Zwołana w tej sprawie Komisja Sztuk Pięknych uznała jednak stalle za bezzwzględnie z XVI-go wieku pochodzące.

Wówczas p. Caillot, by ostatecznie usunąć wszelkie wątpliwości, odkręcił dwie śruby i wskazał swój podpis i datę wykonania, wryte na wewnętrznej stronie jednej z desek. Śledztwo wykazało, że „antyk“ nabyty został od pewnego handlarza starożytności, który zapłacił zań 600 fr., a sprzedał go muzeum za 9.000 fr. Handlarz przyjął stalle z powrotem i naturalnie, pobraną należność oddał, a czynił to tem chętniej, iż bardzo prędko znalazł na nie amerykańskiego kupca, który uznał cenę 13.000 fr. za nader skromną.



Śmierć króla Kambodży.

W tych dniach zmarł król Kambodży Sisowath, przeżywszy 87 lat. Kambodża podlega francuskiemu protektoratowi, to też panowanie tego władcy nie było zbyt skomplikowane, chociaż posiadał aż... 101 małżonek królewskich.

Ruch Wydawniczy.

Czajkowski Michał, Koszowata, Powieść, str. 128 Biblioteka Domu Polskiego. Tom 86. Rok 1927 cena 95 gr.

Dobrze się dzieje, że Biblioteka Domu Polskiego sięga od czasu do czasu do przeszłości i wydobywa z pyłu zapomnienia książki, które zawsze czytane są i będą z niekłamany zaciekawieniem. Literatura nasza wiele takich utworów posiada, wyliczanie ich twórców dużyby miejsc zajęło. Do takich należy i Czajkowski Michał, słynny Sadyk Pasza, oraz jego powieści kozackie. Czajkowski cechuje wielką fantazją i znajomością kozaczyzny. Wielce burzliwy żywot żołnierski dostarczał Czajkowskiemu materiału do powieści, które pisał odpasując chwilowo szabłę. To też utwory jego były niezwykle poczytne, i co rzadko się powieści polskiej zdarza, tłómaczone na obce języki, wydana przez Bibliotekę Domu Polskiego powieść p. t. „Koszowata“ jest również powieścią z dzikich pól Ukrainy, pełną romantycznych przygód bawrą i piękną, jak to Zaporozie. Każdy tę powieść czytać będzie z jednakową przyjemnością. — „Tydzień Radjowy“.

Wyszedł nr. 22. ilustrowanego tygodnika programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera następujące prace: Dookoła poznańskiej Wystawy Radjowej; Wieczór Edwarda Griega (ku uczczeniu 20 ej rocznicy śmierci); Frejton Stefana Leacock „Radjo“ w tłómaczeniu Henryka Zelskiego; Przesady i zabobony Jugosłowian (z cyklu odczytów Dr. Zofji Naweckiej w N. P.); Audycje muzyczne R. P. w tygodniu od 18-go do 24-go bm.; „Kłda“ (pierwsza transmisja operowa w nowym sezonie we wtorek, dnia 20 bm.); Cwer Neveux, Metoda praktyczna uczenia się języka francuskiego (lekcje w R. P.); Wystawy radjowe; Periodyczne zjazdy kierowników radjofonicznych stacji nadawczych w Polsce; Komunikaty Radjoklubu Zachodnio-Polskiego (Zjazd Delegatów Radjoklubu Z. P., Statut Radjoklubu Z. P.).

Bezpłatne miejsce na Wystawie Radjowej w Poznaniu dla eksponatów radjoamatorów i prośba o gremjalne wzięcie udziału, ta sama prośba do krótkofalowców, którzy również mają bezpłatne miejsca i wezwanie do członków o zapłatę zaległych składek; Od Redakcji (prośba do Radjoklubów o przysłanie komunikatów itp. oraz zapowiedź wydania specjalnego numeru z okazji Wystawy Radjowej w Poznaniu); Pozatem bogate programy wszystkich stacji europejskich (wyjątkowo bez Langenbergu wskutek nienadania). Objętość 38 stron! Cena 40 groszy! Do nabycia wszędzie!